

Wydział Filozofii i Socjologii UMCS

MARIA SZYSZKOWSKA

*Prawo a moralność w świetle tradycyjnych teorii  
prawa natury oraz w ujęciu teorii prawa natury  
o zmiennej treści*

---

Law and morality in the traditional theories of the natural law and in the  
interpretation of the theory of natural law variable contents

Prawo natury, inaczej naturalne, stanowi realną siłę w społeczeństwie. Wystarczy przypomnieć, że Wielka Rewolucja Francuska 1789 roku była dokonana w imię takiego prawa, podobnie obrona Dreyfusa na początku naszego stulecia, czy wreszcie proces w Norymberdze. Ale utrzymuje się również w literaturze naukowej przekonanie, że proces ten był jedynie wyrazem siły zwycięzców nad pokonanymi. Kataklizmy dziejowe oraz ostre przejawy niesprawiedliwości prowadzą do uświadomienia sobie przez cierpiących, że ich prawa zostały zdeptane, że litera obowiązującego prawa różni się od poczucia sprawiedliwości. Właśnie prawo natury bywa określane mianem: sprawiedliwość, prawo naturalne, sprawiedliwość ponadustawowa, poczucie słuszności, wytyczne dla życia w społeczeństwie, etc.

Problem prawa natury stanowi przedmiot zainteresowania specjalistów rozmaitych dziedzin: filozofów prawa, etyków, teologów, filozofów kultury, polemologów, filozofów polityki. Treść pojęcia „prawo natury” jest odmienne w kolejnych okresach dziejów i ma też odmienny sens w teoriach formułowanych w tym samym czasie. Tak więc dokonywany podział tych teorii — przez historyków doktryn politycznych i prawnych — na teorie prawa natury okresu niewolnictwa, feudalizmu, kapitalizmu, epoki współczesnej, nie wyjaśnia sensu poszczególnych propozycji prawnonaturalnych. Propozycję klasyfikacji zawarłam w książce *Doświadczenia nad prawem natury, czyli o potrzebach człowieka* oraz w książce *Teorie*

*prawa natury XX wieku w Polsce*. W latach pięćdziesiątych — wyłączając KUL — zlikwidowano w Polsce katedry filozofii prawa. Zastąpiono filozofię prawa marksistowską teorią państwa i prawa. Krąg filozofów prawa jest więc w Polsce bardzo nieliczny. Jedyne Grzegorz L. Seidler pisał w latach siedemdziesiątych, że teoria państwa i prawa stanowi w zasadzie podstawę wykształcenia prawniczego, natomiast filozofia prawa winna przede wszystkim wychowywać w określonym systemie wartości. Domagał się odrodzenia filozofii prawa. W książce *Z zagadnień filozofii prawa* podkreślał, że w okresach napięć i konfliktów społecznych nasila się sprzeczność między prawem obowiązującym a poczuciem sprawiedliwości. Idee sprawiedliwości nabierają cech wzniosłości, stając się godne nawet ofiary ze swojego życia. Wzmagą się wtedy poczucie innego prawa niż ustawowe.

Prawdopodobnie w każdej epoce jedni będą skłonni do przyjmowania prawa natury, zaś inni będą głosić jego nieistnienie. Być może mają rację ci, którzy głoszą, że prawo natury nabiera współcześnie większego znaczenia niż w czasach dawniejszych, ponieważ wzmożł się stan ludzkiej współzależności oraz świadomość tego faktu. Być może żyjemy w epoce tak zwanego odrodzenia III teorii prawa natury. W każdym razie w literaturze naukowej panuje zgodność co do tego, że II odrodzenie teorii tego prawa nastąpiło po drugiej wojnie światowej.

Dla dziejów ludzkości charakterystyczne jest ścieranie się tendencji prawnonaturalnych z pozytywistycznymi, które głoszą, iż nie ma innego prawa niż ustanowione przez władzę państwową. Tendencje te zrodziły się już w starożytności. Począwszy od tamtych czasów aż do 1896 roku prawo natury było z reguły pojmowane jako prawo o charakterze moralnym. To tradycyjne ujęcie prawa natury ma współcześnie wielu zwolenników, a wśród nich przede wszystkim filozofów chrześcijańskich. Podstawowa zasada tak pojętego prawa natury brzmi: „Dobro należy czynić, zła należy unikać”. Jest to niezmienna norma postępowania, mająca — według poglądów wielu uczonych — źródło w istocie człowieka lub w Bogu, co zaczęto głosić w średniowieczu.

W Polsce lata 1950–1989, to okres, dla którego znamienne było krytykowanie i odrzucanie teorii prawa natury. Określano takie poglądy jako charakterystyczne dla „nauki burżuazyjnej”. W tym czasie jedynie środowiska chrześcijańskie głosiły istnienie tego prawa, ale nie one dominowały w życiu publicznym. Marksści polscy, tocząc polemiki z teoriami prawnonaturalnymi, zwracali z tego względu swoją krytykę ku teoriom prawa natury formułowanym przez filozofów chrześcijańskich. Dodam, że byłam jedyną propagatorką prawa natury w innej interpretacji aniżeli ta dominująca w Polsce. Toteż wytworzyło się przekonanie, że tomistyczna, czy szerzej chrześcijańska, teoria prawa natury jest jedyną możliwą interpretacją tego prawa.

Po przełomie rewolucyjnym w roku 1989 nagle zaczęto się odwoływać do prawa natury powszechnie w życiu publicznym i wydaje się oczywiste, że obowiązuje w naszej polityce i prawodawstwie tomistyczna teoria prawa natury.

Wytworzyła się więc sytuacja szczególna. Po pierwsze, przeszliśmy od stanu nieistnienia prawa natury do jego obecności i to w ustawach tej miary co Konstytucja. To przejście od nieistnienia do zdominowania życia publicznego przez rozstrzygnięcia prawnonaturalne odbyło się bez żadnych objaśnień. Po drugie, deklaruje się, że Polska jest krajem demokratycznym, to znaczy inaczej: wieloświatopoglądowym. Jak w takim razie pogodzić tę koncepcję ustrojową, uprawniającą każdego obywatela do swobodnego kształtowania poglądu na świat — z teorią prawa natury odwołującą się do Boga i ściśle określonej moralności, bo chrześcijańskiej, a dokładniej rzymskokatolickiej? Formalnoprawny zapis o niezbędności przestrzegania wartości chrześcijańskich w środkach masowego przekazu został tym samym milcząco rozszerzony na całokształt naszego życia w państwie.

Również za samo przez się oczywiste przyjmuje się u nas przekonanie, że prawo natury ma charakter prawa moralnego. Ten pogląd o związku prawa i moralności jest ugruntowany, zarówno przez marksizm, jak i filozofię chrześcijańską, czyli dwa systemy, które miały w Polsce w latach powojennych największy odźwięk.

Już w XVII wieku Grocjusz zdawał sobie sprawę z tego, że wojna, nienawiść, agresja, mają źródło w odmienności poglądów moralnych i religijnych. Zdawał sobie sprawę z tego, że nie ma moralności ogólnoludzkiej, ani też moralności, która by łączyła wszystkich Europejczyków. I jakkolwiek był on przedstawicielem tradycyjnego sposobu pojmowania prawa natury, zrodzonego w czasach starożytności, to jednak w istotnej kwestii zajął stanowisko odmienne. Uznał, wbrew panującym w starożytności i w średniowieczu poglądom, że prawo natury nie jest prawem o charakterze moralnym. Immoralność tego prawa sprawia, że może ono stanowić podstawę porozumienia dla ludzi wyznających odmienne poglądy na świat.

Ten pogląd Grocjusza o rozdzielności prawa natury i sfery regulowanej przez wartość dobra i zła stał się szczególnie aktualny w naszej epoce narastającego kultu ustroju demokratycznego. Charakteryzuje go relatywizm wartości, wyrażający się w pluralizmie światopoglądowym. Praworządność jest również jedną z istotnych cech tego ustroju, ale nie wystarczającą dla zrozumienia jego istoty. Konieczny związek demokracji z wieloświatopoglądowością, a więc tym samym z uprawnieniem wielu poglądów moralnych, sprawia, że niezbędne staje się przyjęcie poglądu o rozdzielności zarówno prawa natury, jak i prawa pozytywnego od moralności. Wskazywanie na związek czy to prawa natury, czy prawa pozytywnego z moralnością wymaga jasnego określenia, o jaką moralność chodzi,

zwłaszcza że pogląd moralny zespolony z prawem staje się w państwie uprzywilejowany. Inne poglądy moralne nabierają znaczenia drugorzędnego. Taka sytuacja, to przejaw ukrytego totalitaryzmu; utajonego w strukturach demokratycznych. Nie wymaga tu przypomnienia, że właściwością znamionującą ustrój totalitarny jest podporządkowanie prawa określonemu pogładowi na świat, w tym również jednej określonej moralności.

Czasy reformacji przyniosły świadomość, że prawo natury powinno mieć treść wolną od wartości moralnych i religijnych. Grocjusz jest twórcą nowożytnej szkoły prawa natury. Pojmuje je jako odwieczne i niezbywalne prawo człowieka. Podstawową zasadę tego prawa sprowadza do obowiązku dotrzymywania umów, nienaruszania cudzej własności, do obowiązku wynagrodzenia szkód oraz do ponoszenia kary za popełnione przestępstwo. A więc Grocjusz twierdził, że nie należy pojmować podstawowej zasady prawa natury jako nakazu czynienia dobra, zdając sobie sprawę, że jest ono wielorako interpretowane, a więc nie doprowadziłoby do porozumienia zwaśnionych stron. Dzieło Grocjusza należało, dodam na marginesie, do indeksu ksiązek zakazanych przez Kościół rzymsko-katolicki.

Arystoteles był pierwszym filozofem, który jednoznacznie wyodrębnił prawo natury od praw przyrodniczych. Nie uczynili tego wcześniej sofisci, ponieważ nadawali taki sam sens prawu natury, co prawom przyrody. Mianowicie pojmowali jako prawo silniejszego. Według Arystotelesa, prawo natury jest normą postępowania. Nadał mu charakter normy moralnej. Brzmi ona: „Dobro należy czynić, zła należy unikać”. Uznał, że nakazy prawa natury mają źródło w istocie człowieka. Prawo to poznaje człowiek dzięki rozumowi. Stąd płynie jego powszechna znajomość, mimo że jest to prawo niepisane i nieogłaszane.

Teoria prawa natury Arystotelesa wywarła wpływ na teorie późniejsze. Wiele spośród jego ustaleń zachowało swoją aktualność. Filozofia Arystotelesa oddziałuje, bądź wprost, bądź poprzez filozofię tomistyczną. Tomasz z Akwinu dokonał syntezy filozofii Arystotelesa i chrześcijaństwa. Począwszy od papieża Leona XIII, czyli od końca XIX wieku, tomizm stanowi oficjalną naukę Kościoła rzymsko-katolickiego.

Od starożytności aż do 1896 roku dochodziły do głosu teorie, w myśl których prawo natury ma niezmienną treść. Z reguły pojmowano je jako normę postępowania oraz prawo o charakterze moralnym. Odstępstwo od tej reguły głosił nie tylko Grocjusz, o czym była mowa, ale również Locke czy Kant, którzy wiązali treść prawa natury z wolnością, jako podstawową wartością.

W polskiej powojennej literaturze naukowej spotyka się wiele poglądów krytycznych wobec prawa natury. Jeszcze kilka lat temu pisano powszechnie o prawie tym jako o „teorii burżuazyjnej”. Te poglądy krytyczne z reguły dotyczą tradycyjnej, czyli arystotelesowsko-tomistycznej teorii prawa natury. Stwarza to dla

niespecjalistów pozór jakoby była to jedyna możliwa teoria tego prawa. Wytworzyło się też u nas błędne przekonanie o rzekomo religijnym charakterze teorii prawa natury. To błędne mniemanie również ugruntowuje fakt, że ci uczeni, którzy głosili w Polsce po 1950 roku istnienie prawa natury — formułowali swoje poglądy na gruncie tomistycznym. Do rozwoju teorii tego prawa wiele wnieśli na przykład C. Strzeszewski, ks. P. Chojnacki, ks. J. Majka, o. M. A. Krapiec, H. Waśkiewicz. Dodam, że sformułowana przeze mnie w duchu kantowskim wersja teorii prawa natury jest czymś odosobnionym i pozbawionym oddźwięku w Polsce; w Louvain ukazała się także praca dyplomowa aprobująca moje stanowisko.

Tomistyczne teorie prawa natury poszukując ostatecznego źródła tego prawa wskazują na Boga. Na gruncie tomistycznym odróżnia się jednak prawo boskie, czyli objawione, regulujące stosunki między człowiekiem a Bogiem, od prawa natury. Zaznaczam to, ponieważ na przykład na gruncie protestantyzmu czy prawosławia nie odróżnia się prawa boskiego i prawa natury. Jednakże ta rozdzielność praw, wyraźna i charakterystyczna zwłaszcza dla łowańskiej odmiany tomizmu — nie znaczy, że przerywa więź prawa natury z religią. Prawo natury ma charakter prawa moralnego, zaś moralność ma podstawy w nakazach i zakazach religijnych. Jest więc oczywiste, że dominacja w życiu publicznym prawa natury w ujęciu tradycyjnym pociąga za sobą dominację określonego wyznania religijnego. Wszelkie zatem zapewnienia o wolności światopoglądowej i o demokracji stają się na tym tle frazesem propagandowym. Poczucie wolności jednostek, ugruntowane obecnie jeszcze mocniej niż kiedyś, nie dozwala na uniformizację obywateli poprzez przyjęcie jako obowiązującej w państwie jednej tylko moralności. Jest to pogląd teoretyczny, zaś praktyka niejednego państwa mieniającego się demokratycznym odbiega niestety od powyższego postulatu.

Trudny do utrzymania wydaje się pogląd tych, którzy głoszą, że wzmożenie dociekań prawnonaturalnych po II wojnie światowej nastąpiło jako wyraz protestu wobec panującego rzekomo w III Rzeszy pozytywizmu prawnego. Twierdząc tak, nie bierze się pod uwagę, że w państwie tym odwoływano się do woli wodza jako instytucji nadrzędnej wobec obowiązującego systemu prawnego. Zresztą w Niemczech, w okresie Hitlera, formułowano teorie prawa natury. Na przykład filozof H. H. Dietze pisał, że istnieje narodowo-socjalistyczne prawo natury. Nie jest ono ani katolickie, ani ewangelickie, lecz niemieckie. Tak pojęte prawo natury było prawem wspólnoty niemieckiej i miało prowadzić do zachowania niemieckiej narodowości. W myśl tak pojętego prawa natury prawidłowe i słuszne jest to, co korzystne dla narodu — zaś szkodliwe i niesprawiedliwe to, co jest szkodliwe dla narodu, choćby było zgodne z prawem pozytywnym.

U podstaw teorii prawnonaturalnych leżą nie zawsze uwyraźnione poglądy na temat człowieka. Wspólne jest tym teoriom — niezależnie od różnic

w poglądach na źródło tego prawa, czy też ich tradycyjny bądź współczesny charakter — przekonanie, że każdemu człowiekowi jest niezbędny pewien zakres wolności. Teoria prawa natury wskazuje niezbędność oparcia prawa stanowiącego w wartościach wyższych. Inaczej uzasadnieniem prawa pozytywnego staje się siła przymusu państwowego. Zwłaszcza w okresach konfliktów społecznych i przełomów ustrojowych zarysowuje się sprzeczność prawa pozytywnego i poczucia sprawiedliwości wiążącego się z prawem natury. Idee sprawiedliwości nabierają cech wzniosłości i stają się godne poświęcenia, a nawet ofiar.

Tradycyjne teorie prawa natury panowały, jeśli to można tak określić, niepodzielnie do końca XIX wieku. Mają one również dzisiaj wielu swoich zwolenników. Nie mniejsze znaczenie mają w niektórych krajach — teorie prawa natury o zmiennej treści. Propagują je w Polsce od dwudziestu lat, ale tylko nieznacznie poszerza się grono zwolenników tych teorii.

W roku 1896 — niezależnie od siebie — sformułowali teorię prawa natury o zmiennej treści dwaj filozofowie: Rudolf Stammler i Leon Petrażycki, wychodząc z całkowicie odmiennych uzasadnień filozoficznych. Dodam na marginesie, że nie jeden raz w historii dziejów kultury, uczeni w różnych punktach globu dokonali analogicznych wynalazków.

Pod wpływem Stammlera i Petrażyckiego uznano, że niezmienna jest jedynie forma prawa natury, to znaczy powinność. Treść jest zmienna. Tak pojęte prawo natury — inaczej niż głosiły to teorie tradycyjne — nie ma charakteru prawa o zasięgu powszechnym. Jego ważność zostaje ograniczona do określonego państwa i określonego czasu. Prawo to nie jest normą postępowania, lecz propozycją przyszłego bardziej sprawiedliwego prawa w określonym państwie. Źródłem prawa natury o zmiennej treści nie jest istota człowieka, lecz nasz rozum. Prawo to jest więc dziełem kulturowym. Wyrasta ze świadomości ludzi określonej epoki. Prawo natury o zmiennej treści nie obowiązuje wszystkich obywateli, lecz jedynie tych, którzy mają rzeczywisty wpływ na procesy prawotwórcze w określonym państwie. Wyznacza ono kierunek wysiłków ustawodawczych. Warunkiem tak rozumianego prawa natury jest istnienie prawa pozytywnego. Prawo natury o zmiennej treści nie ocenia bowiem stosunków gospodarczo-społeczno-polityczno-kulturowych w państwie, lecz obowiązujące prawo pozytywne.

W teoriach prawa natury o zmiennej treści zawierają się pewne elementy niezmienności. Niezmienna forma tego prawa wiąże się z jakąś zmienną treścią. Niezmiennosc dotyczy nie tylko formy, ale i pełnienia niezmiennie przez to prawo roli drogowskazu dla ustawodawców. W pozytywistycznych teoriach prawa jest miejsce dla teorii prawa natury o zmiennej treści. Należy bowiem wyraźnie odróżnić szkołę pozytywizmu prawnego, która zwalczała teorię prawa natury w wersji

tradycyjnej — od pozytywistycznych teorii prawa, które są do pogodzenia z teoriami prawa natury o zmiennej treści. „Pozytywny” — według pozytywistów prawnych — znaczy tyle, co pochodzący od człowieka, a właśnie człowiek jest twórcą teorii prawa natury o zmiennej treści.

W myśl teorii tradycyjnych, człowiek poznaje gotowe prawo natury. Natomiast w myśl teorii prawa natury o zmiennej treści — rozum jest siłą stwarzającą to prawo i zarazem je poznającą. Teorie prawa natury o zmiennej treści odnoszą się przede wszystkim do wartości wyższej, jaką jest sprawiedliwość, podczas gdy tradycyjne teorie prawa natury wiążą to prawo z wartością dobra. Na przykład Gustaw Radbruch, który w połowie naszego stulecia rozwinął teorię prawa natury, traktował na podobieństwo prawa natury zespół norm prawa pozytywnego mających na celu realizację sprawiedliwości. Nie szukał uzasadnienia prawa natury w naturze człowieka, lecz w zdążaniu do urzeczywistnienia wyższego poziomu rzeczywistości prawnej, to jest idei prawa. Powszechny charakter ma problem prawa natury, ale konkretne określenie treści tego prawa są ważne, według Radbrucha, tylko dla określonego ustroju społecznego, dla określonej epoki i danego narodu.

Mimo głoszenia, że istnieje inny rodzaj sprawiedliwości niż ta zawarta w prawie pozytywnym — wszystkich obywateli powinno obowiązywać, w myśl teorii prawa natury o zmiennej treści, przestrzeganie prawa pozytywnego. Poza tym teorie prawa natury o zmiennej treści nie wiążąc tego prawa z moralnością są możliwe do przyjęcia w ustroju demokratycznym. Nie wynika z tych teorii konieczność wyznawania jakichkolwiek określonych poglądów moralnych. Godzą się więc one harmonijnie z istotą ustroju demokratycznego, to znaczy wielopoglądowością.

Relatywizm, jak wyjaśnia Radbruch w *Filozofii prawa*, jest myślowym założeniem demokracji, która nie może utożsamiać się z określoną koncepcją polityczną czy moralną. W myśl relatywizmu żadnej koncepcji, w tym również moralnej, nie da się dowieść, ani też nie da się rozumowo obalić. Relatywizm zespolony z ustrojem demokratycznym nie dopuszcza, by dostrzeżać u przeciwników swoich poglądów głupotę, czy złą wolę — i nadmierne wierzyć w sensowność własnych poglądów. Każdy pogląd, w tym moralny, wymaga szacunku również ze strony stanowiska przeciwnego. Radbruch podkreślał, że relatywizm uczy zdecydowania we własnym stanowisku i sprawiedliwości wobec cudzego punktu widzenia, czyli traktowanie wszelkich przekonań równowartościowo. Ten pogląd Radbrucha uwyrażnia jeszcze mocniej przekonanie, że teorie prawa natury, które głoszą moralny charakter tego prawa nie są możliwe do pogodzenia z teorią państwa demokratycznego.

## SUMMARY

In Poland after 1989 there suddenly (in comparison with the previous period) arose a practice of invoking the supraprstatutory law or the natural law. In Poland only the Thomist theory of this law plays a role in the public life. It ties the law of nature closely with the moral content, which produces a complicated problem since the essence of a democratic system consists in relativism of values, including the moral ones. It thus appears possible to reconcile a democratic system with a theory of the natural law with a variable content since the contents of this law is not bound with morality. Invoking the law of nature with a variable contents can be reconciled with a democratic system and with the necessarily consequent plurality of worldviews.